

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 " "
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 " "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 " "
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,67 " "
Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu	
— — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr.
w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm.
3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale
redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wtorek: Filipa i Nereusza w.
Środa: Suchy dzień. Bedy w. d.

CHOJNICE, środa dnia 27. maja 1931 r.

Słońca wschód 3.28 zachód 19.37
Księżycy wschód 14.52 zach. 1.56

Obrady genewskie zakończone

Genewa. — Przed sobotnim posiedzeniem Rady Ligi Narodów, rozdano członkom Rady raport Japończyka Yoshisawy referenta spraw mniejszościowych na temat sprawozdania rządu polskiego o za rządzeniach władz polskich na Górnym Śląsku w związku ze styczniową uchwałą Rady Ligi Narodów.

Raport referenta stwierdza, że na Górnym Śląsku nastąpiło rzeczywiście uspokojenie umysłów i pozytywne polepszenie się stosunków między władzami polskimi a niemiecką mniejszością narodową. Referent podkreśla specjalnie wysoką do niłość zarządzeń władz polskich i podnosi, że Rada Ligi Narodów powinna postawić sobie jako najważniejsze zadanie na przyszłość zapewnienie normalnych stosunków na Górnym Śląsku między władzami polskimi i mniejszością niemiecką.

Referent proponuje aby Rada Ligi Narodów zwróciła się zarówno do większości jak i do mniejszości, zamieszkującej Górny Śląsk z apelem, aby większość szanowała prawa mniejszości, ale aby mniejszość niemiecka zdała sobie dokładnie sprawę z tego, że we własnym jej interesie leży lojalna współpraca z władzami polskimi, gdyż mniejszość ta pod rządami Polski żyje.

Po złożeniu raportu zabrał głos przedstawiciel Niemiec minister dr. Curtius, który na początku debaty nad tym punktem porządku obrad złożył przewodnictwo Rady Ligi Narodów w ręce min. Hendersona, a sam zasiadł na fotelu delegata Niemiec. Dr. Curtius w dłuższym przemówieniu prosi o odroczenie przyjęcia raportu rządu polskiego do następnej sesji Rady Ligi Narodów, motywując prośbę swą tem, że nie miał czasu przestudjować raportu i przekonać się w jakim stopniu szczegóły jego odpowiadają celowi, jaki postawiła sobie Rada Ligi Narodów w styczniowych swoich układach. Zdaniem dr. Curtiusa odroczenie nie zmienia absolutnie sytuacji na Górnym Śląsku, gdyż i tak na stąpiło tam już uspokojenie umysłów.

Następny mówca — min. Sokal, występujący w imieniu Polski zamiast ministra Zaleskiego, który aczkolwiek obecny na sali obrad, nie mógł zabierać głosu z powodu lekkiego przeziębienia gardła — dziękuje dr. Curtiusowi za przyznanie, iż na Górnym Śląsku panuje spokój i wyraża przekonanie, iż dr. Curtius, jako reprezentant Niemiec zobowiązuje się widocznie nie czynić niczego, co by na Górnym Śląsku stworzyło trudności.

Minister Henderson przemawiając po min. Sokalu, wyraził na wstępie żal Rady Ligi Narodów z powodu chwilowej niedyspozycji ministra Zaleskiego i dał wyraz nadziei, że nie potrwa ona długo. Następnie — szukając już widocznie od wczoraj sposobu osłodzenia Niemcom wszystkich kłesk, poniesionych podczas bieżącej sesji na terenie genewskim — przyznał, że dr. Curtius rzeczywiście miał mało czasu dla przestudjowania raportu polskiego, rozesłanego nie z winy Polski późno przez Sekretariat Generalny Rady Ligi Narodów. Minister Henderson wnosi wobec tego o zrobienie dr. Curtiusowi tej koncesji i odroczenia sprawy do września, nie może się natomiast min. Henderson przychylić do zdania delegacji polskiej, wspominającej o tem, że rząd polski nie wie w jaki sposób mogłby wziąć odpowiedzialności za to, co się może dziać na Górnym Śląsku do września.

Następny z kolei mówca — delegat Francji, podsekretarz stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych, p. Francois de Poncet — poparł w całości stanowisko Polski, oświadczając, że będzie głosował za przyjęciem raportu. W tym samym duchu wypowiedział się delegat Jugosławji, minister Marinkovic.

Zabierając głos po raz drugi, min. dr. Curtius podnosi, że nie wie, czy zarządzenia, zawarte w sprawozdaniu rządu polskiego, są celowe i że nie

miał czasu zbadać, czy wyroki wydane przez sądy polskie, oraz kary dyscyplinarne, nałożone na polskich funkcjonariuszy państwowych, odpowiada ją potrzebie zaspokojenia żądań mniejszości niemieckiej. Dr. Curtius ma wątpliwości w tym względzie i dlatego dla dokładniejszego zbadania przez niego całej sprawy, prosi raz jeszcze Radę Ligi Narodów o droczenie jej do września.

Do prośby dr. Curtiusa przychylił się referent Yoshisawa, twierdząc, że skoro jedna ze stron nie miała możliwości zapoznać się z powodu braku czasu z treścią raportu, — należy jej to zadanie ułatwić.

Rada Ligi Narodów uchwaliła odłożyć sprawę do swej następnej sesji, a następnie — zgodnie z propozycją Polski — odroczone także do września sprawę t. zw. „dzieci maurerowskich“.

Następna sesja Rady Ligi Narodów

Genewa. — Następna sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie w dniu 1-ym września rb.

B. premier Bartel na widowni

„A. B. C.“ pod tym tytułem donosi:

Dowiadujemy się, że do Lwowa wyjechał delegat jednego z najwyższych dostojników Państwa ze specjalnym listem do p. prof. Bartla. Wiadomość ta w związku z długą wizytą marsz. Piłsudskiego na Zamku i obszernymi konferencjami p. Prezydenta z kierownikami tek gospodarczych w rządzie — wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie. Z niektórych stron mówią nawet o możliwości zaproponowania p. Bartłowi wysokiego stanowiska w rządzie.

Pogłoskę tę należy przyjąć z dużym zastrzeżeniem. Niewątpliwie, kilkodniowe narady, które toczyły się między Zamkiem — Belwederem i Prezydium Rady Ministrów wskazują, iż pewne zmiany w obecnym gabinecie są możliwe. Wszakże o personaljach trudno jest mówić, wiemy bowiem z praktyki, iż decyzje w tych sprawach zapadają niespodziewanie i są, przeważnie, odmienne od wszelkich domysłów i plotek prasowych.

Z pobytu ministra reform rolnych na Pomorzu

Drugi dzień swego pobytu na Pomorzu rozpoczął p. minister obejrzeniem biur Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, poczem udał się na dalszy objazd osad.

Najpierw p. minister zwiedził osady w Boczku (pow. gniewski), serdecznie witany przez osadników, którzy zgotowali mu serdeczną owację.

P. minister, w towarzystwie p. wojewody, zwiedził gospodarstwa osadników Boczał, Rejmy i Głowi. Ten ostatni witał gości chlebem i solą, poczem oprowadził ich po swym gospodarstwie, które mogło służyć dzięki zapobiegliwości pracy p. Głowi za wzór innym osadnikom.

Drugim etapem tego dnia podróży był Opaleń gdzie obejrzano osady pp. Debińskiego, Kitowskiego, i Szczuki. Z Opalenia p. minister wyjechał do Gniewa na konferencję poświęconą również sprawom osadniczym.

Konferencja odbyła się w Starostwie gniewskim. Zagaił ją p. wojewoda Lamot, dając wyraz przypuszczeniu, że objazd pana ministra nie pozostanie bez rezultatu i wyda obfity plon.

Nieszczęścia podczas świąt

W pobliżu Krakowa wywróciła się przeladowana żaglówka. 11 osób utonęło.

W Gryfji (Pomorze niemieckie) runął mur podczas rozgrywki piłki nożnej i zabił 4 osoby. — Pod Lucerną (Szwajcaria) zatonała motorówka z 6 osobami, z których tylko 2 uratowano. — W południe w Anglii samochód najechany został przez pociąg. 4 osoby zostały zabite. — Na wybrzeżu Japonji wywrócił się parowiec rybacki z 23 osobami z których dotąd nikogo nie uratowano. — W Francji wskutek katastrof samochodowych zabite zostały 23 osoby, 50 jest rannych — Pod Glarus (Szwajcaria) utonęły 3 siostry 15, 16, i 17 letnia.

W Alpach bawarskich podczas wycieczek w góry poniosły śmierć 3 osoby z Monachjum.

Na jeziorze Chiemsee utonęli wczoraj 17-letni Hans Stark i jego 8-letni brat Herbert w oczach matki, wypadłszy z łodzi.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych

P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację radcy ambasady w Waszyngtonie Stanisława Łepkowskiego na posła w Budapeszcie i dyr. departamentu konsularnego Juljusza Łukasiewicza na posła w Wiedniu.

Posel polski w Hadze Kętrzyński został odwołany.

Demonstracje niemieckie

na Górnym Śląsku odbyły się z okazji 10-lecia walk o Górny Śląsk na Górze św. Anny. Brały w nich udział wszelkie rodzaje organizacji wojskowych. Reichswehra, policja itd. i ślubowano walkę o G. Śląsk do upadłego.

Briand pozostaje

„Echo de Paris“ donosi, że Briand, ulegając prośbom prez. Doumerguea i Dumera, zgodził się pozostać nadal na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Na porządku dziennym konferencji ogłoszono referaty: „Umocnienie osadnictwa polskiego na Pomorzu“ (prezes Esden-Tempski), „Stan osadnictwa w pow. gniewskim“ (star. Weiss) i „Stan go spodarczy przeciętnego osadnika“ (p. Mazurowski).

W końcu przemówił p. minister przyrzekając daleko idącą pomoc kredytową.

Na zakończenie konferencji zabrał głos p. wojewoda i podziękował p. ministrowi za przyrzeczoną pomoc i troskliwą opiekę nad osadnictwem.

Po spożyciu posiłku udał się p. minister w towarzystwie p. wojewody do Lignowy, gdzie zwiedził szereg osad w Wielgłowie, w Waćmierzu i w Swarzynie.

Na tem zakończono zwiedzanie osad w dniu drugim.

Wieczorem p. minister z p. wojew. przybyli do Kłonówki, gdzie podejmowali miłych gości z starą polską gościnnością pp. Rudowscy.

Wszędzie ludność witała p. Ministra i jego otoczenie bardzo serdecznie. Flagi powywieszano. Domy przybrano w zieleń.

Raport Hendersona w sprawie stosunków polsko - gdańskich

Deklaracja min. Zaleskiego — Nietakt Curtiusa

Genewa. Na piątkowym posiedzeniu Rady przedstawiciel W. Brytanji złożył raport w sprawie stosunków polsko - gdańskich.

Jak wiadomo od kilku dni trwały układy pomiędzy sekretarjatem a stronami i sprawozdawcą co do treści raportu i rezolucji dla Rady, jednak z powodu oporu przedstawicieli Gdańska żadnej jednomyślnej redakcji nie można było osiągnąć.

Raport Hendersona przypomina na wstępie główne punkty nadzwyczajnego raportu wysokiego Komisarza Ligi hr. Graviny, w którym ten stwierdza poważny kryzys w Gdańsku. Sprawozdawca przypomina wnioski Graviny, które mówią że kryzys pomiędzy Ligą a W. M. Gdańskiem leży pomiędzy Gdańskiem a Polską. Henderson przypomina również, że wysoki Komisarz w raporcie swym stwierdza, że obecny stan rzeczy nie wywołuje potrzeby zastosowania art. 1 rezolucji Rady z roku 1921. Powyższa rezolucja Rady mówi o ewentualnej obronie terenu gdańskiego, jak również o utrzymaniu porządku na terenie Gdańska przy pomocy sił policyjnych lub zbrojnych Polski. Sprawozdawca wyraża przypuszczenie, że Rada jednomyślnie wyrazi zaufanie dla akcji wysokiego komisarza i w celu dokładnego sprzecyzowania kompetencji wysokiego komisarza Henderson przypomina, jakie funkcje posiada wysoki komisarz.

W części raportu Hendersona, gdzie jest mowa o tem, że wysoki komisarz odpowiedzialny jest przed Radą i obowiązany jest przysyłać Radzie za pośrednictwem sekretarza generalnego raporty o wszystkich sprawach, które podpadają jego jurysdykcji, przewidziane jest rozszerzenie kompetencji wysokiego komisarza przez wyraźne określenie że w wykonywaniu obowiązków przedstawiania Radzie stanu rzeczy w w. m. Gdańsku wysoki komisarz w razie potrzeby może w każdej chwili zwrócić się do Senatu w. miasta, który obowiązany jest zakomunikować mu wszelkie dane o sprawach publicznych w w. m. Gdańska.

W zakończeniu raportu Hendersona podkreśla że uważa za pożyteczne kroki podjęte przez Wys. Komisarza wobec senatu w. m. celem ukrócenia nadużywania mundurów na cele demagogiczne i wyraża przekonanie, że Rada poleci Wys. Komisarzowi ponowienie demarche w tej sprawie. Henderson przypomina, że w czasie rozmów, jakie prowadził w Genewie z przedstawicielami stron interesowanych i Wys. Komisarzem, sygnalizowano mu o licznych manifestacjach, skierowanych wyraźnie przeciw statutowi w. m. Henderson wyraził wobec tego nadzieję, że Rada wyrazi dezaprobatę w stosunku do wszystkich manifestacji lub akcji, skierowanych przeciw statutowi w. m., niezależnie od tego, skąd one będą pochodziły. W zakończeniu Henderson proponuje następujący tekst rezolucji:

Rada przyjmuje raport sprawozdawcy i jego konkluzję; Rada odwołuje się do stron z apelem, zalecając im powzięcie wszelkich środków do przywrócenia ducha zaufania i współpracy w stosunkach gdańsko-polskich i dla uspokojenia opinii publicznej obu krajów; Rada zaleca Wys. Kom. przygotowanie drugiego raportu co do sytuacji w Gdańsku na przyszłą sesję Rady.

Po wysłuchaniu raportu Hendersona min. Zaleski wygłosił następującą krótką deklarację:

Sprawy, któremi się tu zajmujemy, — mówił minister — wniesione zostały na Radę przez W. Kom. Ligi i nie stanowią bynajmniej konfliktu pomiędzy w. m. Gdańskiem a Polską. Rząd mój wysoce się jednak interesuje stanem rzeczy na terenie w. m. — Ze względu na to, że środki tu proponowane nie wydają mi się dostateczne dla naprawy sytuacji, którą przedstawił nam tu Wys. Kom. w swoim raporcie z 3. 15 kwietnia r. b., wstrzymuję się od głosowania.

Po min. Zaleskim zabrał głos prezydent Senatu Ziehm, który zaznaczył, że ponieważ min. Zaleski nie podjął dyskusji na temat raportu to i on nie przedstawi swoich uwag. Prez. Ziehm zapowiada wszczęcie układow z rządem polskim i W. Kom. któremu przy tej okazji wyraża zaufanie.

Następnie przemawiał W. Kom. hr. Gravina, wyrażając nadzieję, że w następnym swym raporcie będzie miał sposobność stwierdzić poprawę stosunków polsko - gdańskich.

Na zakończenie debaty Henderson apelował do Senatu w. m., aby w interesie Gdańska zastosował wszelkie środki do przeciwdziałania ewentualnym niepokojom i nieporządkom, które spowodować mogą poważne konsekwencje i narazić na szwank stosunki polsko - gdańskie.

Raport i konkluzje zostały przez Radę przyjęte, poczem przewodn. Curtius wygłosił parę słów wśród których końcowe zdania wzbudziły poruszenie na sali. Curtius mianowicie odwołał się w imieniu Rady do obu stron, aby dały dowód bezstronności i aby wstrzymały się od wszelkich prowokacji. Według dotychczasowej praktyki Rady, oświadczenia przewodniczącego, w których zawarły jest apel do członków Rady, zwykle zostały uprzednio uzgodnione pomiędzy członkami Rady. W tym wypadku takiego uzgodnienia nie było, to też to oświadczenie niemieckiego min. spr. zagr. nie znalazło naogół aprobaty.

Znany obywatel warszawski bandytą w Paryżu

Policja w Warszawie otrzymała zapytanie dyrekcji policji paryskiej, dotyczące osoby niejakiego Józefa Etkina. Zapytywano o przeszłość owego

Etkina, obywatela polskiego, rodem z Warszawy, który w ostatnich dniach dopuścił się w Paryżu zuchwałego napadu na magazyn jubilerski przy bulwarze Magenta. Zamach się nie udał, a Etkin, uciekając przed pościgiem policji, i przechodniów, dał kilka strzałów. Jedną z kul raniła jakąś kobietę. Złoczyńcę zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Po skrupulatnem zbadaniu sprawy, musiano dać policji paryskiej odpowiedź przeczącą. Etkin bowiem nie popełnił dotychczas żadnego przestępstwa. Przeciwnie, cieszył się jak najlepszą opinią. Józef Etkin ma w Warszawie rodzinę. Brat jego jest lekarzem, a siostra Róża, znaną pianistką. On sam posiadał wyższe wykształcenie, ukończył wydział weterynaryjny, praktyką jednak się nie zajmował.

Etkin ożenił się z córką właściciela znanego w Warszawie baru „Metropol”, Fiszlewicza. — Otrzymał duży posag i został współnikiem przedsiębiorstwa. Po śmierci teścia przedsiębiorstwo zaczęło spadać, aż wreszcie przed rokiem zostało zlikwidowane. Etkin znalazł się w ciężkich warunkach materialnych i zaczął pracować jako agent ubezpieczeniowy.

Hr. Branicka w sieci szantażystów

Z Warszawy donoszą: Hrabina Branicka wniosła do policji śledczej skargę przeciwko Edmundowi Reichowi, znanemu w pewnych kołach młodemu hochsztaplerowi.

Przedmiotem skargi jest sprawa następująca: hr. Branicka, zamieszkała przy ul. Wolność 4, w dość zagadkowy sposób stała się ofiarą niebieskiego ptaka, który zdołał zdobyć dwa czekki, opatrzone jej podpisem, na łączną sumę 100.000 zł. Poza tem skradł jej niezwykle cenny nesesser.

Edmund Reich, w porozumieniu z dwoma tancerzami popularnej w Warszawie kawiarni „Adria”, Jakóbem Dydyszko, i Mikołajem Goronowiczem, próbował następnie czekki zrealizować, co się jednak nie udało. Trzej obiecujący młodzieńcy próbowali następnie szantażować zarówno w stosunku do hr. Branickiej, jak i jej siostry, grożąc ujawnieniem jakichś skandalicznych rzekomo okoliczności, chcieli zmusić obie damy do złożenia im okupu w wysokości kilkuset tysięcy złotych.

Powiadomiona o wszystkim policja, wszczęła energiczne dochodzenia. Wywiadowcy policji wkroczyli nad ranem do kawiarni „Adria”, gdzie aresztowali obu tancerzy, Dydyszkę i Goronowicza. W czasie rewizji osobistej znaleziono oba czekki hr. Branickiej.

Głównego bohatera tej skandalicznej afery, Edmonda Reicha, aresztowano w chwili, gdy wchodził do „Adrii”. Skradziony przez niego kosztowny nesesser również odebrano. Dalsze dochodzenie w toku. Przewidziane są jeszcze dalsze aresztowania osób, które były wtajemniczone w tę aferę i miały pośredniczyć w zrealizowaniu czeków.

W. Pawłowska, naucz. muzyki.

Fryderyk Chopin

Tymczasem w Warszawie wrzało życie. Teatry, bale, koncerty następowały szybko po sobie. Ozdobą tego sezonu była sławna wówczas Henrietta Sonntag, zwana królową europejskich śpiewaczek.

Chopin zachwycał się nią. „Panna Sonntag, pisał nie jest piękną, ale miła do najwyższego stopnia. Czaruje swoim głosem, który niebardzo jest wielkim, ale nadzwyczajnie wyrobionym. Zdaje ci się, że ona wionie na parter jakąś wonią z najświeższych kwiatów i pieści rozkoszami głosu, głaszcze, lecz rzadko wzrusza do płaczu”. Dzięki ks. Antoniemu Radziwiłłowi, poznał ją Chopin osobiście, bywał często u niej, a najlepiej lubił ją od widać w takich godzinach, kiedy dla innych była niewidzialną, gdyż, jak pisał, „w rannym neglizżu była milion razy ładniejsza i przyjemniejsza, niż w sukni balowej wieczór, chociaż i ci, co jej rano nie widzieli, przepadają za nią”.

W jesieni tegoż roku panna Konstancja przygodała się do debiutu na scenie teatru narodowego w operze Paera „Agnes” — a kiedy wreszcie wystąpiła, Chopin był z występu tego zupełnie „zadowolony”. Publiczność przyjęła pannę Gładkowską entuzjastycznie. Odtąd nie opuszczał Chopin żadnego przedstawienia i płał coraz gorętszym uczuciem ku prześlicznej pannie Konstancji, zwłaszcza, że miłość jej podniecała wzajemność. Kochał i był kochany. Chopin czuł się szczęśliwym, najszczęśliwszym z ludzi. Wobec tego niepodobna mu było wyjechać z Warszawy, choć wyjazd zagranicę dawno już był w projekcie. Z tygodnia na tydzień odkładał swój wyjazd.

Kiedy ukończył „Rondo” swojego drugiego „koncertu”, zdecydował się zagrać go publicznie w teatrze. Koncert miał olbrzymie powodzenie. Po koncercie miał zaraz wyjechać, ale nie mógł się oderwać od ukochanej. Wreszcie zdobył się na odwagę... Pożegnał Konstancję, która na drogę

dała mu pierścionek. Z tym pierścionkiem do zgonu nie rozstał się Chopin. Na pożegnanie wyprawiono ucztę, podczas której wręczono Chopinowi puchar srebrny, napełniony ziemią ojczystą. Chopin rozplakał się z wzruszenia.

Dnia 2-go listopada 1830 roku błogosławiony przez rodziców, żegnany uściskami siostr, Chopin opuścił Warszawę. Za rogatką na Woli chór jego kolegów odśpiewał rzewną Kantatę Dmuszewskiego, w tym celu ułożoną. Spłakali się wszyscy serdecznie — a Chopin ruszył w świat daleki.

W drugie święto Bożego Narodzenia pisał Chopin do Małuszkewskiego, kreśląc mu z wylaniem i serdecznością stan swojego umysłu. List pełen był wspomnień o Konstancji. Zaczął się od słów: „Prze szłego roku o tym czasie byłem u Bernardynów z nią razem. Dzisiaj w szlafroku sam jeden siedzę, pierścionek gryzę i piszę”. W liście skarżył się Chopin na niepokój, który go nieustannie dręczył. „Czemuż nie mogę być z wami, czemuż nie mogę być choć doboszem. Rodzicom powiedz, że wesoł, że mi niczego nie brak, że się bawię paradnie, że nigdy sam nie jestem. Jej to samo powiedz, jeżeli będzie drwiła. Jeżeli zaś nie, to jej powiedz, żeby była spokojna, że się wszędzie nudzę. Słaby jestem — nie piszę tego rodzicom. Każdy mnie się pyta, co mi jest? Humoru nie mam...”

Do tego smutnego nastroju przyczyniało się to, że wszędzie, kędy się Chopin obrócił, słyszał głosy nieprzychylnie Polakom, a oprócz tego spotykał się z niechęcią i intrygami wiedeńskich fortepianistów, których niepokoiła sława i powodzenie jego. Temu należało przypisać, że napotykał na ogromne trudności w urządzaniu koncertu. Wprawdzie 4-go kwietnia wziął udział w koncercie śpiewaczki Garcia - Vertris, na którym grał swój nowy koncert E-moll, wprawdzie zachwycał nim słuchaczy i krytykę — mimo to nie mógł się zdobyć na koncert własny.

W tym stanie rzeczy niepodobna było myśleć o koncercie. Chopin szamocąc się w tęsknotach i niepokojach, dosiedział do lipca w Wiedniu, poczem wyjechał do Monachium i Stuttgartu.

W tym nastroju, pełnym smutku, rozpaczy i przygnębienia, powstało tragiczne Preludjum nr. 24, jedno, jak mówi pan Hoesick w swojej biografii Chopina, z najrozpaczliwszych i najgenialniejszych. Brakło mu towarzysza, przed którym mógłby się poskarżyć i wyplakać. Dzień, jak dzień, przetrwał jeszcze, włączając się po ulicach i restauracjach, ale noc były okropne. Uczucia, jakie go ogarniały, tak opisuje sam w jednym ze swoich zapisków:

„To łóżko, do którego idę... może już niejednym trupem na niem leżał i długo leżał a mnie to dziś nie robi wstrętu. A cóż trup gorszego odemnie? Trup, także nie wie o ojcu, o matce, o siostrach, o Tytusie; trup także nie ma kochanki, nie umie rozmówić się z otaczającymi swoim językiem; trup taki blady jak ja, trup taki zimny, jak ja, teraz na wszystko zimnym się czuję. Zegary z wież Stuttgardu biją nocą godzinę. Ileż w tej chwili trupów się na świecie porobiło? Matki dzieciom, dzieci matkom poginęły. Czemuż żyjemy takim niedźmym życiem, które nas pożera? Co komu przyjdzie z mojego bytu? Nie dam się do ludzi, bo nie mam pyśków ni tydek. A trup ma tydki? Trup także nie ma tydek, więc mi niczego nie brak do matematycznego pobratania się ze śmiercią. Czy ona mnie kochała, czy też udawała? To sek do odgadnienia. Tak, nie tak, palec w palec. Kocha mnie? Kocha mnie pewno, niech robi co chce... Ależ lzy? Tak dawno nie płynęły: och długo, długo płakać nie mogłem! Jakże mi dobrze, jak tęskno! Dobrze i tęskno? Kiedy tęskno, to niedobrze, a jednak miło. Jest to stan dziwny, a i trup tak — dobrze mu i nie dobrze razem. Przenosi się w szczęśliwsze życie i dobrze mu, załuje przeszłe opuszczać i tęskno mu. Jemu musi być tak, jak mnie, kiedy skończył płakać.

„Było to widać jakieś skonanie momentalne uczuć moich, umarłem dla serca na moment, albo raczej serce umarło dla mnie na moment! Och, czemuż nie na zawsze, możeby mi znośniej było! Sam, sam! Nie da się moja biedota opisać — ledwie ją uczucie zmieścić zdoła”.

Z tego nastroju powstało „Preludjum nr. 24”.

Sukces Polski na międzynarodowej konferencji zbożowej

W środę na międzynarodowej konferencji psze- nicznej w Londynie obradowały trzy odrębne komisje wyłonione w toku obrad konferencji: Komisja informacyjno - statystyczna, do której z ramienia Polski wchodzi p. Gościński, komisja zużycia zapasów, w której z polskiej strony uczestniczy p. Rościszewski oraz najważniejsza komisja wniosków której przewodniczył delegat Australii Mac Dougall, do której ponadto wchodzi delegat Węgier p. Pronay oraz delegat Polski dyr. Rose. Cały ciężar prac konferencji skoncentrował się w komisji wniosków, dlatego też, powołano do niej delegata polskiego, jako jednego z trzech członków tej komisji jest poważnym sukcesem delegacji polskiej. Sukces ten jest tem ważniejszy, że podstawą materialną komisji są wnioski polskie, które ogólnie oceniane są jako najbardziej konkretne i ujmujące całością zagadnień konferencji.

Popołudniu, odbyło się posiedzenie plenarne konferencji, na którym przemówienie programowe wygłosił delegat sowiecki Lubimow. Przemówienie Lubimowa a także obu innych delegatów sowieckich, którzy zabierali głos, stanowi najważniejszą sensację konferencji. Delegaci sowieccy wyrazili swoją całkowitą aprobatę dla wniosków polskich godząc się zarówno na zasadę ograniczenia kontyngentów eksportowych jak również na udział, proponowany przez Polskę, Międzynarodowej Organizacji Zbożowej. Natomiast stanowisko odmowne wobec wniosków polskich zajęli Amerykanie, których delegat oświadczył, że Ameryka nie może uznać zasad ograniczenia eksportu przez wprowadzenie kontyngentów, lecz jako jedyną tezę wy suwa ograniczenie produkcji.

Delegat polski p. Rose w dłuższym przemówieniu przeciwstawił się tezie amerykańskiej, dowodząc, że o ile Amerykanie uważają obecny stan zagadnień eksportowych posunięć za idealny, to zbyt naturalnym było zwoływać konferencję. O ile zaś go-

dzą się na pogląd, że stan ten nie jest idealny i że winien być zmieniony, to pożytecznym byłoby, ażeby delegacja amerykańska przedstawiła konkretne propozycje, jeżeli nie godzi się na wnioski polskie i australijskie. Wysuwanie tezy ku ograniczeniu produkcji, w formie tak ogólnej i niejasnej jak to uczyniła delegacja amerykańska, nie ułatwia pracy konferencji. Delegat polski podkreślił że jego zdaniem punktem wyjścia powinna być konwencja o ograniczeniu eksportu, która jako konsekwencję wprowadzi w życie praktyczne ograniczenie produkcji. O ile jednak delegat amerykański widzi możliwość ujęcia w formie sprzeczowanej swojej tezy, to delegat polski gotów jest rozpatrzyć propozycję amerykańską celem uzgodnienia jej stanowiska. Również i inni mówcy wypowiedzieli się przeciwko stanowisku Ameryki. M. in. także delegat sowiecki, który podkreślił, iż Sowiety nie mogły by się zgodzić na ograniczenie swej produkcji, uważając ponadto praktyczne przeprowadzenie takiego ograniczenia za niemożliwe. Natomiast Sowiety posiadają dostateczny aparat, aby dochować zobowiązań ograniczenia eksportu o ileby konferencja doszła do porozumienia co do wysokości kontyngentów.

Ogółem z przebiegu posiedzenia wynika, że na 11 państw, biorących udział w konferencji, 10 państw jest w zupełnej zgodzie co do prac konferencji na podstawie wniosków polskich. Powodzenie konferencji zależy od stanowiska Ameryki, która jedna zachowuje stanowisko odporne.

Wieczorem odbyło się przyjęcie w ambasadzie polskiej, na którym delegaci i eksperci polscy mieli możliwość zetknięcia się z wybitnymi przedstawicielami prasy angielskiej, amerykańskiej kanadyjskiej, oraz z reprezentantami brytyjskiego parlamentu i świata gospodarczego.

W czwartek rząd brytyjski wydał dla uczestników konferencji uroczysty obiad.

25 miliardów złotych

wydają Amerykanie rocznie za alkohol szmuglowany i potajemnie wyrabiany. Tajne gorzelnie i szmugiel alkoholem są najżywniejszym obecnie przemysłem Stanów Zjednoczonych.

Nowy prezes Rady Portu w Gdańsku

Genewa. — Rada Ligi Narodów mianowała w sobotę na posiedz. pounfem nowego prez. Rady Portu w Gdańsku w osobie Szwajcara, naczelnika wydziału konsularnego w szwajcarskim departamencie spraw zagranicznych, p. Benzingera.

P. wojewoda Lamot

bawił wczoraj w Charzykowie incognito, brał udział w przejażdżkach żaglówką po jeziorze i zwiedzał urządzenia Klubu Żeglarskiego, którego poczynania spotykają się zawsze z wdzięcznym jego poparciem.

Wczorajsza majówka.

Wschodzące promienie słońca, świergot ptaków i cudna pogoda dużo ludzi wywabiała na majówkę do lasu. Spieszyli starzy i młodzi, by napaść się cudną majową pogodą. Cały las był pełen śmiechów i pogodnego nastroju. Nieprzejrzany rój sportowców lekkoatletów i piłkarzy uwił się zwawo po boisku. Sportowcy czując za pasem powiatowe święto PW i WF. trenują zawzięcie, by godnie reprezentować swoje barwy. Ze ścieżek leśnych, wypadli biegacze, przygotowując się do niedzielnego biegu 3000 mtr. Ze względu na wielką ilość i jakość długodystansowców, bieg ten będzie rewelacją w tym dniu. Prawdziwą przyjemnością majówkarzom sprawiła orkiestra miejscowego SMP która chodząc po lesie przygrywała na majówce.

Kradzież roweru.

Rower skradziono p. Ludwikowi, który pozostawiono w szopie.

Pożar.

Wybuchł w Sławęcinie pożar, na skutek uderzenia pioruna. Jedno gospodarstwo spłonęło doszczętnie.

Z Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Grudziądzu podaje do wiadomości, że podania o zezwolenie na przywóz towarów reglamentowanych w III-cim kwartale 1931 r. należy wnosić do Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu względnie Wydziału Morskiego Izby w Gdyni lub Przedstawicielstwa Izby w Toruniu, ul. Żeglarska 1 na formularzach, które otrzymać można w wyżej podanych miejscach. Podania muszą być wniesione najpóźniej do dnia 13 czerwca 1931 r.

Do podania należy ewentl. dołączyć fakturę względnie proforma fakturę oraz uwierzytelniony, odpis świadectwa przemysłowego wykupionego na rok 1931 (o ile odpisu takiego nie dostarczono Izbie w I-szym kwartale). Do podań o przywóz z Austrii musi być dołączona faktura, poświadczona przez austriackie Ministerstwo dla Handlu i Komunikacji (Bundesministerium fuer Handel u. Verkehr), zaś do podań o przywóz towarów z Czechosłowacji należy dołączyć fakturę poświadczoną przez czechosłowackie Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Pradze lub jego ekspozytury w Bratysławie lub Uzhorowie.

Podanie należy zaopatrzyć w znaczek stempla wy 3 zł, a załączniki (z wyjątkiem kopii podania) po 50 gr. Opłatę administracyjną, która zależna jest od wartości przywożonych towarów, należy wpłacić do Kasy Izby względnie na konto w P. K. O. Nr. 204.415.

Podania wniesione po wyżej podanym terminie bezwzględnie nie będą mogły być uwzględnione.

Najwyższy już czas do odnowienia przedpłaty na miesiąc CZERWIEC

Z Pomorza

Uwolniony.

Grudziądz. — Sąd uwolnił od zarzutu zabójstwa p. Ant. Paczkowskiego z Zielonowa. Strzał który padł z jego strzelby, spowodował wprawdzie śmierć śp. Tadeusza Kubowskiego ale sąd stwierdził, że Paczkowski nie ponosi żadnej winy.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dziś w wtorek lekcji śpiewu nie będzie. Następną lekcję w piątek o godz. 20 w szkole. Dyrygent.

SMP. Męskie. Dziś o godz. 8-mej wieczór zebranie wszystkich zawodników biorących udział w zawodach PW. i WF. w szkole powszechnej.

Baczność! Druchny SMP. Dziś w wtorek dnia 26 bm. zebranie zarządu po majowym nabożeństwie. Prezeska.

CHOJNICE I POWIAT

(Chojnice, dnia 26 maja 1931 r.)

Święta w Chojnicach

Niema chyba drugiego święta tak lubianego i popularnego, jak Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki. I nie dziw; po długiej zimie, po zmiennej pogodzie wiosennej. Zielone Świątki są jakby wzwrotem, przypięczeniem wiosny. A choć wiosny nie wyczuje się z utęsknieniem.

Dnia pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu, dziesiątego po Wniebowstąpieniu, roku 33 po narodzeniu Chrystusa, w dzień Zielonych Świąt żydowskich około godz. 9 zrana, po uprzednim dzie sięciodniowym przygotowaniu się Apostołów, Bóg w niezmiernie swej dobroci raczył dokończyć dzieło odkupienia zsyłając na Apostołów i uczniów Pańskiego Ducha Świętego. Pamiętkę tej dobroci Bożej rok rocznie święci Kościół uroczystości obchodząc zarazem w tym dniu swój „dies natalis“ dzień swych urodzin. Od tego czasu Duch Św. pozostał w Kościele katolickim i według zapewnienia Chrystusa Pana pozostał aż do wypełnienia wieków, do końca świata.

Najważniejsze te święta, Zielone Świątki, w tym roku przypadły w miesiącu kwiecica i Mariji szczególnie pięknie cieszyły się pogodą. Przepiękne świątynie podczas nabożeństwa świadczyły że prawda Boża tkwi głęboko w sercach parafian i nie daremny jest posiew siewców prawdy Bożej. Sumę w kościele farnym odprawił ks. kanonik Makowski w asyście ks. Borzyszkowskiego i Gofuńskiego. Kazanie stosowne do chwili wygłosił ks. kanonik. Popołudniu wielka część mieszkańców opuściła miasto, udając się do naszej okolicznej perły Charzykowa. Tu na dbrzegiem ślicznego jeziora, po którym uwyjały się żalwoce i kajaki, towarzyszyło przy dźwiękach muzyki bawilo się świetnie. Znalazło się również kilku odważnych, którzy nie mogąc doczekać się stosownej pory, zażywali kąpeli w jeziorze. Pierwszym sukcesem za interesowania się mieszkańców dalszej Polski Charzykowem, była wycieczka urządzona przez Tow. Krajoznawcze w Bydgoszczy. Goście w liczbie około 30 osób, urządzali przejażdżki żaglówkami i używali słonecznych kąpeli na plaży. Uczest. wycieczki z wielkim zachwytem wyrażali się, o naszym Charzykowie i świetnie rozwiniętym sporcie wodnym. Wycieczka ta, niewątpliwie przyczyni się do popularyzowania naszego letniska, i mamy nadzieję, że pochlebny sąd o Chojnicach wyrażony przez bydgoszczan, zadecyduje o dalszych wycieczkach.

Strzelanie o godność króla kurkowego.

Tradycyjne święto miejscowego Bractwa Strzeleckiego, rozpoczęło się wczoraj wzmarszem towarzysztwa do Strzelnicy, na czele z sztandarem i orkiestrą. Przy koncercie, licznie zebrana publiczność bawiła się dobrze. We wczorajszym strzelaniu, najlepsze wyniki osiągnął p. Grzybowski uzyskując 3 dwudziestki. Na drugim miejscu stanął p. Jan Szyszkę. O wynikach napiszemy jutro.

Choniczanie walczą przeciw Tucholi w tenisie.

W II święto zjechały czołowe rakiety K. T. „Corona“ z Tucholi do Chojnic, ażeby rozegr. spotkanie z drużyną Klubu Tennisowego. Co do wyniku ostatecznego spotkania nie ludźno się: już kilkakrotnie Tucholanie wykazali swoją wyższość nad młodymi tenisistami chojnickimi. Wczorajsze jednakże gry wykazały, że rakiety chojnickie poczyniły znów wielki krok naprzód, zbliżając się niemal do klasy gości. Rozegrano ogółem 5 gier: 1 pojedynczą pań, 1 mieszaną, 2 pojedyncze panów i jedną podwójną panów. Trudne zadanie mieli Tucholanie w grach pojedynczej pań, w mieszanej, oraz w pojedynczej panów, zwyciężając dopiero w trzech setach. Jakkolwiek wynik ostateczny brzmiał 5 : 0 dla gości, to jednak gra sama wykazała, że tenisistów nasi rozporządzają bogatym repertuarem uderzeń, świetną chwilami orientacją i naogół dobrym startem do piłki. Brak taktyczne położyc należy na karb małej rutyny meczowej. Zawiodło także często serwis: podwójne auty lub uderzenia w siatkę dostarczały gościom dużo punktów. Nadzieje na przyszłość są w każdym razie najlepsze: młody wiek każe wrożyć naszym tenisistom niejednych sukcesów.

Na rzecz L. O. P. P.

W ostatnią sobotę do miasta naszego, zjechało kilku zapaśników, którzy urządzają u nas turniej walk francuskich. Zapaśnicy ci, między którymi znajduje się kilku już nam znanych, będą w Chojnicach bawić około 3 tygodni. Ze swych dochodów 40 proc. ofiarowali na L. O. P. P. Idąc więc na zapasy, prócz oglądania zwinności i gry mięśni, przyczyniamy się do rozszerzenia funduszu na rzecz L. O. P. P. Między zapaśnikami znajduje się p. Banaszkiwicz, posiadający rzadko spotykana muskulaturę. Walki odbywają się codziennie począwszy od godz. 8,30 w hotelu Centralnym. Spieszmy na zapasy i spełnijmy przez to nasz obowiązek popierania L. O. P. P.

Dziś wieczorem odbędzie się 4 bardzo interesujące walki. Wczoraj przed walkami zgłosił się pewien przybyły zapaśnik, legitymując się, że jest zapaśnikiem z Czechosłowacji. Po zbadaniu legitymacji zgodzono się na walkę z nim. Nowo-przybyły oświadczył, że każdego przeciwnika z grupy bawiących w Chojnicach, położył na obie łopatki w pierwszych 10-ciu minutach.

Kradzież.

Z soboty na niedzielę włam. się złodziei wytr. do restauracji p. Wirkusa w Konsumie. Do restauracji dostali się włamywacze wyduszając szybę w drzwiach. Złodzieje skradli 1000 papierosów płaskich, 2000 pomorskich, 3 skrzynki cygar, 3 flaszki wódki i drobne pieniądze. Ogólna wartość 200 zł. Wieczorem zauważono dwóch podejrzanych osobników, kręcących się koło restauracji.

Za złożone mi liczne życzenia w dniu moich urodzin składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie

J. Jaczyński.

Nadleśnictwo Państwowe Ryteł

sprzedawać będzie w drodze licytacji w dniu **28 maja 1931 r.** od godziny 9-tej w oberży p. Pozorskiego w Rytle:

walki opał. sosn., trzeb. cienką oraz drewno użytkowe sosnowe II - III. kl. z leśnictwa Myłof

trzebionkę grubą i cienką oraz żerdzie sosn. V. kl. (wyrobione specjalne na pokrycie dachów) z leśnictwa Suszek,

walki opał. sosn., drewno gałązk. oraz drewno użytkowe sosnowe II - III kl. z leśnictwa Jaty,

trzebionkę cienką sosnową z leśnictwa Jakubowo.

Nadleśniczy Państwowy.

Polskie rowery „Łuczniczka“

męskie i damskie **turystyczne półwyścigowe, wyścigowe, dziecięce** dla chłopców i dziewcząt nabyć można

tanio i na długoterminowe raty w Pomorskiem Stowarzyszeniu Rolniczo - Handlowem Chojnice.

Książki

religijne i powieściowe

III Dzleje Duszy św. Tereski
Róże św. Tereski

(W. Grochowska) Tajemnica wiejskiej chaty powieść

(W. Grochowska) Wojtynówna

(St Zembrzuski) Wieczne miasto
Ku czci Wandy Malczewskiej

Nowenna do Matki Boskiej nieustannej pomocy, do św. Antoniego i św. Tereski

poleca **Księgarnia Dzień. Pom.**

Damski rower

(marki Weltadler Nr. 4298 - Reg. Nr. 2516) w dobrym stanie, opony czerwone **skradziono mi**

w sobotę popołudniu z zamkniętej szopy. Ten który wskaże mi złodzieja lub przyczyni się do jego wykrycia otrzyma **20 zł.**

Władomość **Albert Ludwig**, Chojnice i **Schmidt** Angowite

Bacność!

Okazyjnie tanio na sprzedaż jak nowy **4-lampowy radjoodbiornik** typ „Neutrovox“ na długie i krótkie fale bez wymiany cewek, z głośnikiem Philipsa i całkowitem urządzeniem.

Oddam o 200 zł. taniej od ceny zakupu. **Alojzy Gierszewski**, organista Ryteł.

Ogłaszajcie w piśmie naszym!

Intratne stanowisko życiowe

w jednym z największych, świetnie wprowadzonych **zagranicznych koncernów ubezpieczeniowych** uzyskają osoby poważne, ruchliwe, dobrze ustosunkowane. Poszukiwani reprezentanci i zastępcy we wszystkich miastach wojew. Poznańskiego i Pomorskiego. Nadzwyczajna okazja dla spensjonowanych lub zredukowanych urzędników, właścicieli nieruchomości, kupców, przedstawicieli etc. Gruntowne wyszkolenie i czynna pomoc zupełnie bezpłatnie.

Zgłoszenia z podaniem nazwiska, adresu, ewent. telefonu pod „Zmiana zawodu“ do Par, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

Chojnice, u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.

DRUKARNIA
„Dziennika Pomorskiego“
Chojnice, ulica Człuchowska nr. 13.

Wykonuje wszelkiego rodzaju **druki**

jak: formularze urzędowe dla przedsiębiorstw, druki reklamowe, zaproszenia i plakaty dla towarzystw, wizytówki i wszelkie prace wchodzące w zakres drukarstwa. Dostarczamy druki wykonane fachowo, czysto po cenach najniższych również i w niemieckim języku.

Łazienki

są otwarte temperatura 19°/o. **Klub Żeglarski.**

Używaną **magiel lampy** jak i używane

kupują. **Dworcowa 10.**

Urzędnik kolejowy poszukuje **2 pokojowego mieszkania**

z kuchnią, dzierżawę podług umowy pięć rok z góry. Zgł. do eksp. Dzień. Pom.

tapety

Z powodu usunięcia zapasów udzielam 10 — 25% rabatu.

W. Heyn,

Pl. Jag'elloński nr. 6.

gospodyni

hotełowa z dobrymi świadectwami może się zgłosić

Dworcowa 10.

Wózek dziecięcy

(sportowy) używany w dobrym stanie **potrzebny!** Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

Skład naróżny

w dobrem położeniu do wynajęcia **Chojnice, Gdańska 11**

Uczeń

może się zaraz zgłosić **Bruno Fellmer** mistrz piekarski

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwót mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	czerwiec 1931	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę słać przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, _____ 1931 r.

Kwót mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	czerwiec 1931	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę słać przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

, dnia _____ 1931 r.

Tak największy wybór Tapety

Przeszło 250 gatunków na składzie, — od najtańszych do najwykwintniejszych.

Najkorzystniejsze źródło zakupu! 10% do 25% rabatu!

Drogerja i Handel Farb. **Bracia Hubert właśc. Julian Hubert** Chojnice, Pomorze. Gdańska 18. Telefon 219. :: rok zał. 1894.